

kanalów, rzek, dołów i trzęsawisk, w okolicy na pół zalanej, między sadzawkami i kałużami — w błocie i gnoju... Wybuchy pocisków rozpryskują błotnistą ziemię naksztalt gejzerów; wyboje i nory, pozostające po uderzeniu granatów, wypełniają się

i zawałiska w Ypres. Tocząca się bitwa pochłonięła, porwała i uniosła wszystkie uzbrojone narody, które zalegały w tej okolicy. Nie widzimy już nic innego, jak tylko opuszczone obozowiska, opróżnione baraki, opustoszałe aerodromy i wyludnione wsie. A спустoszenie, wyludnienie, opróżnienie jest tem większe, im bardziej zbliżamy się do miejsca toczących się bojów.

Nieprzyjaciół, wyczekujący ataku, wzmocnił front począwszy od kwietnia kilkunastu dywizjami, wyszkolonymi specjalnie w szermierce obronnej. Każda taka dywizja nie posiada więcej, aniżeli 5000 piechoty, reszta bowiem żołnierzy, wziętych z piechoty, obsługuje działa armatnie i kartaczołownice. Rozdzielono pomiędzy dywizję tę wielką ilość lekkiej artylerii, dział, dających się bardzo szybko ustawić, przeznaczonych do kontrataków. Nieprzyjaciół, wiedząc dobrze, że z trudem tylko zdoła się podczas piekielnych ataków utrzymać w pierwszej linii bojowej, pokłada największą nadzieję w kontratakach, wykorzystując trudności, jakie napotyka artyleria koalicji przy posuwaniu się poprzez teren, zorany pociskami, ku poparciu piechoty natychmiast po wykonanym ataku. Mgła i deszcze nie pozwalają lotnikom śledzić ruchów nieprzyjacielskich. Samoloty angielskie muszą obniżać się na 100 metrów, aby móc w ogóle cośkolwiek dostrzedz, a stan terenu zwiększa jeszcze bardziej niezmiernie trudności.

Na tych olbrzymich przestrzeniach błotnistych zniewoliła woda przeciwników do budowania odmiennego, wyniosłego systemu transzy i okopów. Nie można tu zakopywać się i zagłębiać, trzeba konstruować; Niemcy przeto potworzyli i pobudowali kryjówki i transze z wielkim nakładem cementu, chronione przez olbrzymie waiy. Bombardowanie zniszczyło i zniweczyło wszystkie ochrony i zagrody; to też wojska atakujące nie wszędzie mogą sobie naprędce urządzić osłonę. Zużywają one, gdzie się da, nory i jamy, potworzone przez granaty, na transze, i walczą, brnąc w wodzie nierzaz po pas i szyję. Pozycje trzeba łączyć mostkami i deskami poprzez bagna i kałuże.

Trudno sobie wyobrazić olbrzymie przygotowanie ofensywy na bagnistym terytorium, gdzie zdaje się niemożliwym ruch lub posuwanie wojsk, a gdzie walczą przeciw armie całej. Same tylko wojska francuskie, obejmujące skrajne lewe skrzydło operacji, musiały zarzucić w nocy z 30 na 31 lipca aż dwadzieścia siedm pomostów na kanale

Ysery, któreby umożliwiły przetransportowanie przez nie wielkiej liczby pancernych samochodów, zwanych „tankami“.

„Tanki“ miały podczas ataku największe zadanie i stanowiły jeden z najcharakterystyczniejszych dzi-



Z pogromu Rosyan: Rosyjska amunicja zdobyta pod Kozową.

wodą; wielu rannych ginie śmiercią topielca w tych bagniskach, wytworzonych i robotą kół armatnich.

Jest rzeczą niemożliwą podać dokładny obraz tej rozległej, głębokiej, zwartej operacji, tego olbrzymiego huraganu ognia i ludzi, który rozszerza się od jednego do drugiego końca na horyzoncie i obejmuje, zacieśnia silnym półpięścieniem ruiny



Z frontów bojowych: W zburzonym kościele w Gorjansk (na włoskim froncie).

wów obecnej walki. Przebywały kanały i bagniska i wynurzały swe potworne kadłuby, zbłoczone i zwalane, rzucając się na gniazda kartaczołownic. Niektóre miejscowości, jak np. St. Julien, na którego gruzach odbywa się obecnie przyływ i odpływ grozy wojennej, zdobyte zostały przez „tanki“.



Z pogromu Rosyan: Jeńcy rosyjscy poza linią bojową.

(Fot. „Bufa“)